

Zastanówmy się:

- czy odpowiadamy Bogu naszą wiarą szczerą i żywą?
- czy wiara pomaga nam lepiej widzieć bliźnich?
- czy złość lub nawet nienawiść do ludzi nie wynika z naszej słabej albo wypaczonej wiary?
- czy uczucie strachu, frustracji, nie jest spowodowane tym, że od-suwamy się od Boga — światłości w ciemność?
- Zróbmy w naszym życiu więcej miejsca na światłość!
(Chwila ciszy i zachęta do osobistej refleksji).

ZAKOŃCZENIE

Wierni odmawiają „Credo” mszalne; komentator zwraca uwagę na słowa „światłość ze światłości”. Następnie śpiewają Ps 26: *Pan obrońcą i światłem mym* albo kantyk Zachariasza, albo inną pieśń odpowiadającą tematowi godziny biblijnej. Błogosławieństwo Eucharystyczne.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

Ks. Jerzy Chmiel, Kraków

BÓG JEST MIŁOŚCIĄ (1 J 4, 8. 16)

(Godzina biblijna na temat miłości chrześcijańskiej)

WSTĘP

Spiew: *Bóg jest miłością* lub inna pieśń.

Św. Jan Apostoł może być słusznie nazwany „Apostołem miłości”. Najpierw dlatego, że w czwartej ewangelii określa sam siebie mianem „ucznią, którego Jezus miłował” (por. J 13, 23; 19, 26; 20, 2; 21, 7. 20). Następnie dlatego, że napisał najpiękniejsze chyba karty o miłości Boga i bliźniego. W większym stopniu niż czwarta ewangelia pierwszy jego list jest wymownym tego dowodem. List ten bowiem objętościowo mniej-szy od ewangelii posiada dużą częstotliwość słów na wyrażenie pojęcia miłości. Św. Jan należy wraz ze św. Pawłem do tych pierwszych Teo-logów, którzy najbardziej rozwinęli naukę o miłości czyli *agape* chrze-ścijańskiej. Pierwszy list św. Jana można śmiało postawić obok tej Wiel-kiej Karty Miłości, jaką jest trzynasty rozdział pierwszego listu do Ko-ryntian św. Pawła. To właśnie formuły Janowe, jak: *Bóg jest Miłością* (1 J 4, 8. 16), *Tak Bóg umiłował świat...* (J 3, 16), na równi z hymnem św. Pawła w 1 Kor 13, przyczyniły się wybitnie do uplasowania *agape* — miłości w centrum chrześcijaństwa (Nygren). Lecz to myśl św. Jana osiągnęła z punktu widzenia formalnego najwyższy szczyt w stwierdzeniu pierwszego listu: *Bóg jest Miłością*.

CZYTANIE 1 J 4, 7—11:

*Umiłowani! Miłujmy się wzajemnie,
ponieważ miłość jest z Boga,
a każdy, kto miłuje,
z Boga się narodził
i zna Boga.
Kto nie miłuje,
nie zna Boga,
gdyż BÓG JEST MIŁOSCIA.
W tym objawia się miłość Boga ku nam,
że Syna Swego Jednorodzonego
zesłał Bóg na świat,
abyśmy żyli dzięki Niemu.
W tym przejawia się miłość,
że nie my umiłowaliśmy Boga,
ale że On sam nas umiłował
i posłał Syna Swojego
jako przebłaganie za grzechy nasze.
Umiłowani! Jeśli Bóg tak nas umiłował,
to i my powinniśmy miłować się nawzajem.*

Chwila ciszy. Spiew lub recytacja antyfony *Gdzie miłość wzajemna.*
Antyfona: *Gdzie miłość wzajemna i dobroć,
tam znajdziesz Boga żywego.*

KOMENTARZ

Słownik pierwszego listu św. Jana obejmuje na wyrażenie pojęć „miłość”, „miłować” trzy słowa o tym samym źródłosłowie, a mianowicie: czasownik *agapan*, rzeczownik *agape* i przymiotnik odślowny *agapetos*. Należy zauważyć, że rzeczownik *agape* jest absolutnie nieznan w grece klasycznej i hellenistycznej. Początki tego rzeczownika nie są dla nas jasne, ale pozostawmy filologom spory co do pochodzenia tego słowa. Nas zainteresuje o wiele bardziej fakt, że tłumaczenie greckie Starego Testamentu, zwane Septuagintą, używa z predylekcją słowa *agape* na wyrażenie wszystkich form miłości ludzkiej i Boskiej, miłości w sensie religijnym i w sensie świeckim. Słowo „miłość” w pierwszym liście Janowym będzie obejmować więc wszystkie sfery życia ludzkiego i wszystkie przejawy działalności Bożej. Miłość taka obejmuje sprawy duszy i ciała: sprawy ciała partycypują w sprawach ducha, tak jak sprawy ludzkie partycypują w sprawach Bożych. Miłość Janowa nie jest alienacją czyli oderwaniem człowieka od miłości ziemskiej, nie jest tylko jakimś zapatrzeniem się w niebo z niebezpieczeństwem nieuwagi na drogę, po której się idzie. Miłość wedle św. Jana jest integralna, to znaczy obejmuje całego człowieka w jego odniesieniu do Boga i swych

bliźnich. Bezpodstawny jest zatem stawiany nam zarzut, że miłość Boga nie pozwala nam zaangażować się więcej w sprawy tego świata, w sprawy budowy i rozwoju rzeczywistości ziemskiej. Nie tylko że miłość Boga nam nie przeszkadza w widzeniu spraw ziemi, ale lepiej wyostrza nasz wzrok i stwarza lepszą perspektywę, dzięki czemu lepiej możemy zobaczyć człowieka. Tak jak dla lepszego widoku naszego globu trzeba było kosmonautom wznieść się w górę, w kierunku księżycy...

Św. Jan na początku swego listu podkreśla, że *Bóg jest światłością* (1 J 1, 5). Wynika z tego, że powinniśmy chodzić w świetle, a unikać ciemności. To, że Bóg jest światłością odpowiada dalej temu, że tenże *Bóg jest Miłością*. Odpowiedniość tych formuł jest nie tylko literacka, ale teologiczna: obie te formuły wyrażają jedną rzeczywistość. Jest to rzeczywistość objawiającego się Boga, który poprzez Syna Swojego Jezusa Chrystusa objawia nam samego siebie. Miłość objawiającego się nam Boga jest światłem. Metafora światła służy więc do wyrażenia miłości Boga objawiającego: światło jest blaskiem miłości.

Ale to, że Bóg jest Miłością nie jest obwodem zamkniętym tylko dla życia Bożego. Jest to obwód otwarty: z tego, że Bóg jest Miłością wynika praktykowanie miłości bliźniego. Św. Jan podkreśla raz po raz obowiązek wierności wobec przykazań, a zwłaszcza przykazania miłości braterskiej: powinniśmy miłować się nawzajem. Obowiązek miłości jest nie nakazem z zewnątrz, na pokaz, ale wynika z przekonania moralnego; wskazuje na to użycie greckiego czasownika *ofeilo*: powinien. Przykazanie miłości bliźniego jest dalej pochodzenia Boskiego; podkreśla to z naciskiem Autor pierwszego listu:

3, 11: *taka bowiem jest wola Boża,
którą objawiono nam od początku,
abyśmy się wzajemnie miłowali.*

Zwróćmy uwagę na dwa słowa: „objawiona” i „od początku”. Obowiązek miłości św. Jan motywuje nie tylko autorytetem Boga — „wola Boża” — lecz ingerencją Boga objawiającego swą miłość, ingerencją, która domaga się zaangażowania człowieka w wierze. „Początek” oznacza w pierwotnej kerygmie (nauczaniu) chrześcijańskiej zapoczątkowanie wiary, które prowadzi do pełnego wyznawania wiary od chwili chrztu św. Ten fakt zapoczątkowania życia chrześcijańskiego od chwili chrztu, a więc pełnego zaangażowania się człowieka, jest bardzo mocno podkreślony: dość powiedzieć, że zwrot „od początku” występuje w liście 8 razy. Miłość bliźniego jest kryterium czyli probierzem zjednoczenia z Bogiem. Czytamy bowiem w liście:

2, 3: *Po tym zaś poznajemy, że Go znamy,
jeśli zachowujemy Jego przykazania.*

Jakie przykazania?

- 3, 23: *Przykazanie Jego zaś jest takie:
abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna,
i miłowali się wzajemnie,
jak nam dał przykazanie.*

Miłość bliźniego jest według św. Jana znakiem pełnego życia chrześcijańskiego. Ten znak jest zarazem rzeczywistością chrześcijańską, którą św. Jan określa zwrotem *chodzenie w światłości* (1 J 1, 7). Chodzenie w światłości u Jana ma nie tylko znaczenie moralne, jak u św. Pawła, lecz nabiera specyficznego charakteru teologicznego: jest to postawa chrześcijanina nad słuchującego Objawienia Bożego. Będąc dziećmi Bożymi — a w rzeczywistości jesteście nimi, jak stwierdza św. Jan — jesteście synami światłości, a przez to samo synami miłości. To nie jest retoryka słów, to jest rzeczywistość. I taką właśnie rzeczywistością jest miłość bliźniego.

Zauważmy dalej takie stwierdzenie św. Jana:

- 4, 20: *Jeśliby kto mówił: Miłuję Boga,
a brata swego nienawidził, jest kłamcą,
albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,
nie może miłować Boga, którego nie widzi.*
- 4, 21: *Takie zaś mamy przykazania od niego,
aby ten, kto miłuje Boga,
miłował też i brata swego.*

Myslałby może kto, że św. Jan sprowadza miłość Boga do miłości bliźniego. Wobec tego nie byłoby potrzeby mówić o miłości Boga jako takiej, wystarczyłoby mówić o samej miłości bliźniego. Takie odczytanie listu byłoby jednak fałszywe. Albowiem św. Jan nie utożsamia bynajmniej miłości Boga ku ludziom z miłością wobec Boga; ustala tylko między nimi jak najściślejsze więzy. Św. Jan akcentuje objawienie miłości Bożej człowiekowi — w tym sensie miłość Boża jest pierwsza w stosunku do miłości bliźniego. W istocie rzeczy miłość Boga i miłość bliźniego nie są niczym innym jak tylko jedną miłością objawioną. Praktycznie jednak miłość bliźniego dzierży pierwszeństwo; po niej bowiem możemy poznać, czy kto posiada prawdziwą miłość Boga.

Agape — miłość u św. Jana posiada dwa pełne wymiary: pionowy i poziomy. Pionowy to ten kierunek, który idzie od Boga do człowieka: Bóg — Miłość objawia się człowiekowi jako światłość i człowiek może chodzić w światłości. Poziomy zaś wymiar jest wykreślony stosunkiem dwu miłości: tej do Boga i tej do człowieka. Te dwa wymiary są nieodłączne: jeden nie może istnieć bez drugiego. Stosunek tych dwóch wymiarów miłości określają doskonale dwie uzupełniające się formuły pierwszego listu Janowego: *Bóg jest światłością* i *Bóg jest Miłością*.

AKTUALIZACJA

Dziś mówi się wiele o kryzysie wiary, aczkolwiek różne podkłada się pod to znaczenia. Zwraca się uwagę na jakiś zanik „zmysłu Boga”; tu i ówdzie — zwłaszcza w krajach protestanckich — pojawiają się nowi prorocy religii bez Boga; mówi się o tzw. „śmierci Boga”. Być może, że źródło tego wszystkiego leży w niedowartościowaniu miłości chrześcijańskiej. Przypomina to papież Paweł VI w jednym ze swych przemówień: „W środowiskach, które uważają się za religijne i chrześcijańskie, spotykamy się ze zjawiskiem religii antropocentrycznej, to znaczy skierowanej ku człowiekowi jako głównemu punktowi zainteresowania, podczas gdy religia winna być z natury swej teocentryczna, to znaczy zwrócona ku Bogu jako swemu początkowi i pierwszemu celowi, a potem ku człowiekowi ... Mówi się o religii pionowej i o religii poziomej. Ta druga przeważa dziś u tych, którzy nie mają perspektywy ontologicznej, to znaczy prawdziwej i obiektywnej religii ... Ale powinniśmy mieć zawsze na uwadze, że miłość bliźniego jest również miłością Boga. Ten kto zapomina o tym, dlaczego ludzie nazywamy braćmi i jakie jest źródło ojcostwa, może pewnego dnia zapomnieć o swoich obowiązkach wobec bliźnich i widzieć już nie braci, lecz obcych, konkurentów, wręcz wrogów...” (z przemówienia 10 lipca 1968). Jak słusznie zauważa znany współczesny teolog, kardynał Jan Daniélou, „jest rzeczą nade wszystko pewną, że w chrześcijaństwie miłość do Boga jest takim samym wymiarem zasadniczym jak miłość bliźniego.” Religia pozioma ogranicza się do sprowdzenia chrześcijaństwa do wymiarów miłości bliźniego, do wymiaru służby społecznej.

Potrzebna jest światu miłość i to prawdziwa miłość. To nie jest truizm, to jest problem numer jeden naszych czasów. „Wściekły ból, że się nie jest kochanym, oto klucz naszego czasu. Dawniej ludzie nie żądali, by ich kochano, wystarczało im, że kochają. Dziś człowiek ponownie stał się dzieckiem, chce, by go kochano. Wszyscy myślą tylko o tym, o samotności swoich ciał, o samotności dusz, nie rozumiejąc, że wszystko polega na ich niezdolności do stwarzania miłości” (Corrado Alvaro, *Presque une vie*).

Określenie św. Jana: *Bóg jest Miłością* jest podstawą naszej wiary. Tylko miłość jest godna wiary, tym bardziej, jeśli to jest Miłość Absolutna. *Uwierzyliśmy miłoci* — to jest ostateczny motyw naszej wiary. Zdanie św. Jana jest odpowiedzią na odwieczne pytanie człowieka, które wyraził Mojżesz: jakie jest Jego imię, kim jest właściwie Bóg (zob. Wj 3, 13n). Mojżesz otrzymał odpowiedź: JESTEM, KTÓRY JESTEM. Ale ta odpowiedź, która stoi na początku każdej filozofii, zawisła jakby w powietrzu oczekując na dopełnienie. Dopełnienie to przyszło z Chrystusem. Teraz odpowiedź jest już pełna: JESTEM, KTÓRY JESTEM MIŁOŚCIĄ. Tylko w Chrystusie miłość Boga mogła zniżyć się do człowieka, ogarnąć go i zaprosić do życia wspólnego. Inaczej pozostałaby w sferze platoń-

szych idei — pięknych, ale za wysokich, by człowiek mógł sam sięgnąć. Bóg stał się Miłością najbardziej w chwili Wcielenia i Zbawienia ludzi. Poeta francuski, Paul Valéry, na łożu śmierci skreślił w swym dzienniczku martwiejącą już dłonią takie zdanie, ledwo czytelne: „Słowo miłość złączyło się z nazwą Bóg dopiero od Chrystusa”.

Śpiew: *Jezu, miłości Twój.*

Zastanówmy się:

- czy nasza miłość bliźniego bierze początek z Boga, czy jest tylko dobrym zwyczajem, a może wyrachowaniem?
- czy nie zagraża nam poziomość miłości? Czy horyzont naszej miłości nie skraca się w miarę, jak nasza wiara słabnieje: najpierw było „z ludźmi trzeba dobrze”, a potem „trzeba sobie radzić”, a w końcu może w polu naszego widzenia bliźniego pozostaje konkurent lub wróg?
- czy wiara w Jezusa Chrystusa znajduje swój probierz w prawdziwej miłości bliźniego, nie „słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18)?

Chwila ciszy.

MODLITWA

Ojciec święty Paweł VI wygłosił 30 czerwca 1968 r. Wyznanie wiary. Odmówmy ten urywek, który mówi o Bogu Miłości:

Celebrans: Wierzimy w jednego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, Stwórcę rzeczy widzialnych ... oraz niewidzialnych ...

Wszyscy: Wierzimy.

Celebrans: Wierzimy, że ten jedyny Bóg jest absolutnie jeden tak w swej najświętszej istocie jak i we wszystkich swych doskonałościach... Jest On tym, Który Jest, jak to sam objawił Mojżeszowi; jest MIŁOŚCIĄ, jak pouczył nas Jan Apostoł. Dwa te imiona: Byt i Miłość wyrażają w sposób niewypowiedzialny tę samą Boską prawdę o Tym, który okazał się nam, i który, mieszkając w nieprzystępnej światłości, jest sam w sobie ponad wszelkim imieniem ...

Wszyscy: Wierzimy.

Módlmy się. Panie, którego teraz widzimy przez miłość jakby w zwierciadle, niejasno, daj, abyśmy Cię kiedyś zobaczyli w miłości nieskończonej, całkowitej; Ty, który jesteś Miłością i jesteś godzien tak się nazywać, ponieważ Tobie należy się wszelkie dziękczynienie, cześć i chwała, Tobie, Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, teraz i zawsze, i po wszystkie wieki bez końca. Amen.

(modlitwa mistyka bizantyjskiego, św. Szymona zw. Nowym Teologiem; PG 120, 602B).

ZAKOŃCZENIE

Błogosławieństwo Eucharystyczne. Rozdzielenie pomiędzy obecnych kawałeczków pobłogosławionego chleba — na wzór rytów wschodnich — jako symbolu chrześcijańskiej agape dla nieobecnych, zwłaszcza dzieci, chorych.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

RAJ I UPADEK CZŁOWIEKA

Wstęp: Recytacja lub śpiew psalmu 8: „O Panie, Panie, jak wspaniałe imię Twe na całej ziemi”

Czytanie tekstu Gen 2 i 3 (w skróceniu, np. Gen 3, 1—6; 13—15)

ROZWAŻANIE

W pierwszym rozdziale pierwszej księgi Pisma św. mamy opis stworzenia świata w 7 dniach, a w 2 i 3 rozdziale podane są wiadomości o raju i upadku człowieka. Oba opisy uzupełniają się, ale każdy z nich pochodzi z innego czasu. Pierwszy został spisany około roku 400 a drugi mniej więcej 500 lat wcześniej, około roku 900. Nazwisk autorów nie znamy, ale słusznie przypuszcza się, że byli to ludzie szerokiej wiedzy i głębokiej pobożności, którzy natchnieni łaską Bożą postanowili narodowi swemu przekazać cenne wiadomości religijne. Ponieważ wówczas mała tylko garstka ludzi umiała czytać i pisać, opowiadania te były najczęściej recytowane, kiedy rodziny schodziły się w szabat na modlitwy i pogawędki sąsiedzkie. Ludzie starsi już znali na pamięć te opowiadania i przekazywali je synom i wnukom, a był to nawet obowiązek nakładany przez Boga na ojców, aby sprawy Boże utrwalali w pamięci dzieci (Ex 13, 8 Deut 6, 7).

Lecz autor, który nam na piśmie utrwalił tradycyjne opowiadania o raju, podobnie jak kapłan opisujący stworzenie świata, nie pisał tylko z własnej inicjatywy, lecz odczuł w sobie jakoby rozkaz wewnętrzny, aby prastarą tradycję w odpowiednie słowa ująć i utrwalić dla przyszłych pokoleń. Albowiem Bóg go natchnął do pisania i pomagał mu przy układaniu tekstu i wyborze formy literackiej, aby późniejsi czytelnicy i słuchacze poznali troskę Boga o zbawienie człowieka, już wyraźnie występującą w chwili zjawienia się pierwszej pary ludzkiej na ziemi.

Zdawało się nam dawniej, że każdy szczegół opowiadania biblijnego o początkach życia ludzkiego na ziemi jest ściśle historyczny, że tak rzeczywiście wyglądał pobyt pierwszych prarodzców w krainie zwanej